

rytury, pobiera 3100 zł a w VI st. 3400 zł emerytury oprócz dodatku.

Nie zazdrościmy kolejowcom, bo im się to słuszenie należy, ale pytamy, dlaczego w tym samym państwie, państwowych emerytów dzieli się na różne kategorie; zdaje się, że norma powinna być równa wobec wszystkich.

Można się spotkać z odpowiedzią: „Kolej jest przedsiębiorstwem dochodowym, to może sobie na to pozwolić.” Jest to twierdzenie bardzo uproszczone i pozornie przekonujące. Emeryci innych kategorii np. profesorowie, sędziowie czy inni urzędnicy państwowi nie są wprawdzie emerytami państwowych przedsiębiorstw dochodowych, ale każdy dział służby państwowej posiada swoje dochody budżetowe jak opłaty szkolne, sądowe, administracyjne itd. itd., które prawie pokrywają ich wydatki, za wyjątkiem policji i wojska, poza tym emeryci pobierają emeryturę nie tylko z budżetu opartego wyłącznie na podatkach, ale również na funduszach powstałych z opłat na emeryturę. O ile administrowanie i należyte zabezpieczenie tych funduszy było niewłaściwe, nie jest to winą emerytów. Emeryci dopominają się więc nie o dary z łaski, lecz o to co im się słuszenie należy na mocy ludzkiego i boskiego prawa.

Ostatnia podwyżka dodatku przejściowego (a nie emerytur) sprawiła, że emeryt nawet w jednym z wyższych stopni służbowych, pobiera mniej od pracownika państwowego w najniższym 12. stopniu służbowym, którego pobory nie mogą wynosić poniżej 2.000 zł. Wynika z tego, że pomimo studiów wyższych nie może emeryt w swojej stopie życiowej dorównać najniższemu urzędnikowi w służbie czynnej.

Po tych uwagach ogólnych zastanówmy się praktycznie, z czego ma żyć emeryt, który ze względu na zdrowie lub wiek nie może już ubocznie pracować, nie ma też rodziny, któraby go przygarnęła — a takich jest wielu. Biorę pod u-

wagę emeryta w średnim stopniu służbowym np. VI. Pobiera obecnie 1450 zł. Gdyby nie jadł dziennie nic więcej tylko ćwiartkę chleba i pił  $\frac{1}{2}$  l mleka, to według ceny funta chleba 25 zł, a pół litra mleka 15 zł, wynosi to miesięcznie 1200 zł — zostaje mu do opędzenia innych wydatków jak mieszkanie, światło, opał, odzież itp. 250 zł.

Żeby nie być gołosłownym, podam fakt konkretny.

Jeden z moich dawnych znajomych z pośród emerytów, który wysłużył 36 lat w dziale finansowym (w VII stopniu), tak sumienny i obowiązkowy, że może być wzorem dla innych, w rozmowie ze mną, na moją uwagę, że bardzo zmizerniał, odpowiedział mi z żalem, że od szeregu lat żyje tylko chlebem, ziemniakami i niesłodzoną herbatą lub mlekiem o ile je czasem ma za co kupić, bo nie stać go na co innego. Jest to kawaler samotny; mieszka u znajomych, którzy z dobrego serca odstąpili mu pokój w swym domu za minimalnym czynszem przedwojennym. Pomimo 70 lat chciałby jeszcze pracować np. jako księgowy w jakimś przedsiębiorstwie, ale któż dzisiaj da posadę starszemu człowiekowi, gdy woli młodszego. Cóż to za starszy los u schyłku życia! Ten smutny a realny przykład chyba nie potrzebuje bliższych komentarzy.

Niechajci, którzy obecnie decydują w tych sprawach, pomyślą o tym, że podobne traktowanie emerytów nie wpływa zachęcająco na nowy narybek urzędniczy, a poza tym, że kiedyś sami będą emerytami i gdyby z nimi tak postąpiono, mieliby słuszne prawo krzyczeć na cały świat, że dzieje im się krzywda.

Trzeba raz skończyć z niesprawiedliwością i z zaliczaniem emerytów do ostatniej kategorii ludzi. Ci, którzy przez kilkadziesiąt lat uczciwie pracowali, aby sobie zabezpieczyć spokojne życie na starsze lata, powinni otrzymać to, co im się słuszne należy!

## MORTYFIKACJA

Na liczne alarmujące doniesienia z całej Polski o likwidowaniu przez Starostwa Zrzeszeń emerytalnych wniosliśmy do Władzy Administracyjnej najwyższej instancji następujące przedstawienie:

Poznań, dnia 18. lutego 1947.

Do

Obywatela Ministra Administracji Publicznej  
Edwarda Osóbki Morawskiego

Wielce Szanowny Obywatelu Ministrze!

Stała Delegacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych zwraca się do Obywatela Ministra jako swego Protektora z prośbą o spowodowanie zmiany decyzji Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 29. IV. 1946 w przedmiocie likwidacji Okręgowych Związków Emerytów i Emerytek Państwowych, Wdów i Sierót L. dz. II PP 663/46, prośbę naszą uzasadniamy jak następuje:

Na skutek zarządzenia o obowiązku ponownego rejestrowania istniejących stowarzyszeń, wniosiliśmy dnia 15. lutego 1946 do Ministerstwa Administracji Publicznej prośbę o zezwolenie na przerejestrowanie istniejącego od roku 1932

Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, którego ostatnią zmianę statutu zarejestrował nie istniejący obecnie Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę dnia 15. marca 1938 r. pod nr. A Sp II 6/1794.

Pismem z dnia 29. IV. 1946 L. dz. II PP 663/46 Ministerstwo Administracji Publicznej zawiadomiło nas, że postanowiło podanie nasze z dnia 15. lutego 1946 załatwić odmownie a równocześnie na podstawie art. 26 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. X. 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 808) zarządziło likwidację Okręgowych Związków Emerytów i Emerytek Państwowych, Wdów i Sierót.

Odpis odnośnego pisma dołączamy.

W uzasadnieniu swojej decyzji Ministerstwo Administracji Publicznej podało, iż cele i środki działania Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych i Okręgowych Związków Emerytów są identyczne z celami i środkami działania Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i że Związki te dają gwarancję należytej obrony interesów pracowników państwowych w służbie czynnej i w stanie spoczynku, natomiast wzno-